

Łukasz Pawłowski

Druga fala prywatyzacji.

Niezamierzone skutki rządów PiS

15

Łukasz Pawłowski



**Druga fala
prywatyzacji.
Niezamierzone
skutki rządów PiS**

Biblioteka Kultury Liberalnej

Warszawa 2020

Wydawca: Fundacja Kultura Liberalna
Redaktor serii Biblioteka Kultury Liberalnej: Jarosław Kuisz
Redaktor prowadzący: Jarosław Kuisz
Redakcja: Piotr Kieżun
Korekta: Ewa Nosarzewska
Projekt graficzny serii: Edgar Bąk
Projekt okładki: Piotr Kieżun
Skład i łamanie: Aleksandra Olmińska
Druk i oprawa: Fabryka Druku

Copyright © Łukasz Pawłowski, 2020
Copyright © for the Polish edition by Fundacja Kultura
Liberalna, Warszawa 2020

Wydanie pierwsze

ISBN: 978-83-953210-7-8

Spis treści

Wstęp. Polska po zwycięstwach PiS-u	7
Rozdział 1. Solidarność oddana walkowerem?	25
Rozdział 2. Fala prywatyzacji	51
2.1. Oświata	52
2.2. Ochrona zdrowia	83
2.3. Emerytury	104
Rozdział 3. Czym naprawdę kusi PiS?	127
Rozdział 4. PiS i co dalej?	169
Zakończenie. Polska rzeczywistość jak za ciasny but	209
Podziękowania	215

Ewie, Stasiowi i Jasiowi, bez których ta książka powstałaby kilka miesięcy wcześniej.

Wstęp. Polska po zwycięstwach PiS-u



Jak wygląda dziś polska scena polityczna? W czasach Polski Ludowej krążył żart, który zaskakująco dobrze opisuje naszą obecną rzeczywistość polityczną, a zwłaszcza model działania partii opozycyjnych.

Żart mówił o tym, jak to pewien radziecki statek dopływał do nabrzeża gdzieś w dalekim kraju. Jeden z marynarzy wypatrzył stojącego na nabrzeżu człowieka i prosi go, aby ten pomógł mu zacumować statek. „Dierżi tros!”, krzyczy i rzuca stojącemu linę, ale ta wpada do wody, bo adresat najwyraźniej nie zrozumiał polecenia. „Ty gawarisz pa ruski?”, pyta marynarz, ale mężczyzna na brzegu milczy. „Do you speak English?”. Nadal nic. „Sprechen Sie Deutsch?”. Cisza. „Parlez-vous français?”. Tubylec energicznie kiwa głową, że tak. „Haroszo, to dierżi tros”, odpowiada Rosjanin i znów rzuca linę.

Wstęp

Bez większej przesady można powiedzieć, że przez ostatnie lata w Polsce tak właśnie zachowywały się największe partie opozycyjne. Przyjmowały określoną strategię działania, a kiedy nie przynosiła ona pożądanych rezultatów, próbowały „wychodzić do ludzi” i pytać o przyczyny porażki. Gdy jednak w końcu uzyskiwały jakąś odpowiedź, natychmiast... wracały do poprzedniego modelu działania.

Ów model opierał się przede wszystkim na podkreśleniu zagrożenia, jakim rządy Prawa i Sprawiedliwości są dla polskiej demokracji. Mówiono także dużo o konsekwencjach międzynarodowych tych rządów – przede wszystkim w postaci pogorszenia relacji z instytucjami Unii Europejskiej, niekiedy strasząc nawet wyprowadzeniem Polski ze Wspólnoty. Nie chcę w tym miejscu oceniać słuszności tych ostrzeżeń, stwierdzam jedynie, że okazały się one nieskuteczne. PiS zwyciężyło w wyborach do Parlamentu Europejskiego, uzyskało samodzielną większość w parlamencie krajowym, a w czasie gdy piszę te słowa, wywodzący się z tej partii Andrzej Duda ma duże szanse na uzyskanie reelekcji. Część zwolenników opozycji może szukać pocieszenia w fakcie, że łącznie partie opozycyjne zdobyły więcej głosów niż obóz rządzący, a opozycji udało się uzyskać

niewielką większość w Senacie. Ale żaden z tych argumentów nie zmienia zasadniczego faktu – po wyborach z października 2019 roku to Zjednoczona Prawica¹ po raz kolejny utworzyła w Polsce rząd.

Anty-PiS nie wystarcza

Wybranie przez opozycję takiej a nie innej strategii było po części podyktowane taktyką, jaką promowała wówczas największa partia opozycyjna, Platforma Obywatelska. Polegała ona na dążeniu do zjednoczenia partii opozycyjnych i wspólnego startu w wyborach. Udało się to w największym stopniu w czasie wyborów do Parlamentu Europejskiego, kiedy naprzeciwko PiS-u stanęła Koalicja Europejska złożona z Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, Zielonych, Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz

¹Chociaż Zjednoczona Prawica to formalnie rzecz biorąc koalicja złożona z trzech partii, z których Prawo i Sprawiedliwość jest największym ugrupowaniem, to na kartach tej książki określenia „rząd PiS-u” oraz „rząd Zjednoczonej Prawicy” stosuję zamiennie. Mimo że Porozumienie Jarosława Gowina oraz Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry to odrębne byty polityczne i pomimo osobistych animozji pomiędzy niektórymi politykami oraz pewnych programowych różnic, PiS zajmuje absolutnie dominującą pozycję w koalicji i skutecznie utrzymuje jej jedność.

Wstęp

Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Taka formuła startu wymuszała rezygnację z wyrazistych i konkretnych postulatów programowych ze względu na fundamentalne różnice ideowe dzielące poszczególne ugrupowania. Dobitnym przejawem tego programowego rozmycia był fakt, że Koalicja Europejska jako jedyna nie odpowiedziała na pytania zawarte w Latarniku Wyborczym, czyli sondażu pokazującym poglądy różnych ugrupowań na to, jak powinny zostać rozwiązane konkretne problemy polityczne i społeczne. Ugrupowania składające się na KE po prostu nie były w stanie uzgodnić między sobą spójnych odpowiedzi. W takich warunkach niejako naturalnie to krytyka PiS-u stała się ich głównym punktem programowym.

W wyborach parlamentarnych układ sił po stronie opozycyjnej wyglądał nieco inaczej, a trzy startujące koalicje – „centrowa”, „ludowa” i „lewicowa” – były bardziej spójne ideowo. Ale problem stworzenia pozytywnej i wiarygodnej alternatywy programowej nie zniknął. Widać go było między innymi po stronie Koalicji Obywatelskiej, która uzyskała wynik wyraźnie gorszy, niż wynosił sumaryczny wynik Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej – czyli dwóch największych ugrupowań Koalicji – w wyborach z roku 2015 (27,4 wobec 31,69 procent cztery lata wcześniej).

Niewykluczone, że po rozpadzie Koalicji Europejskiej zabrakło czasu na stworzenie nowego programu. Niewykluczone, że zabrakło również woli. W lipcu 2018 roku, wiceprzewodniczący Platformy Obywatelskiej Tomasz Siemoniak mówił otwarcie w rozmowie dla „Kultury Liberalnej”², że wyborcy chcą przede wszystkim „anty-PiS-u”, a w związku z tym „program schodzi na drugi plan”. „Można sto zakłęk sformułować i mówić, że najważniejszy jest program. Ale naprawdę dawno już nikt mnie nie zapytał, co my zrobimy na przykład z reformą edukacji. Ludzie przestali o to pytać. Interesuje ich tylko to, jak sprawić, żeby Polska wróciła na normalną ścieżkę”, przekonywał Siemoniak. „Normalną”, czyli taką, w której to nie PiS sprawuje władzę.

Ta diagnoza okazała się błędna. Politycy największej partii opozycyjnej mylnie ocenili społeczne oczekiwania, być może biorąc opinie wyrażane na partyjnych spotkaniach (w których bierze udział specyficzna publiczność) za ogólnospołeczne nastroje.

² „Ludzie chcą anty-PiS-u. Program schodzi na dalszy plan” – z Tomaszem Siemoniakiem rozmawiają Łukasz Pawłowski i Karolina Wigura, „Kultura Liberalna”, nr 496 (28/2018), 10 lipca 2018 [<https://kulturaliberalna.pl/2018/07/10/siemoniak-wywiad-akt-odnowy-rzeczpospolitej-program-po/>].

Czego chcieli Polacy?

Dlaczego Prawo i Sprawiedliwość zdobyło w władzę? Na początku 2020 roku, ponad cztery lata po wyborach z października 2015 roku, w przestrzeni publicznej krąży cała masa wyjaśnień. Niektórzy wskazują na skutki słynnej „afery taśmowej”, czyli ujawnionych w połowie 2014 roku nagrań kompromitujących część polityków ówczesnej ekipy rządzącej. Kompromitujących nie w sensie konsekwencji prawnych, bo owe nagrania nie ujawniły żadnych czynów przestępczych, ale z pewnością obciążających w sensie wizerunkowym. Inni za porażkę Platformy Obywatelskiej obwiniali Donalda Tuska, który 30 sierpnia 2014 roku został wybrany na nowego przewodniczącego Rady Europejskiej, a stanowisko objął 1 grudnia tego samego roku. Jeszcze inni zwracają uwagę na złą kampanię prezydencką Bronisława Komorowskiego przed wyborami w maju 2015 roku oraz równie nieudaną kampanię parlamentarną przed wyborami parlamentarnymi z października tego roku.

Rzut oka na sondaże poparcia dla partii politycznych z tego czasu pokazują, że przypisywanie wielkiego wpływu dwóm pierwszym czynnikom

– „aferze taśmowej” i wyjazdowi Donalda Tuska do Brukseli – budzi poważne wątpliwości³. Okazuje się bowiem, że po okresie spadku poparcia dla PO, już we wrześniu 2014 roku partia cieszyła się niemal identyczną popularnością jak Prawo i Sprawiedliwość, a następnie... zaczęła dominować w sondażach! Jeszcze w kwietniu 2015 roku – czyli 10 miesięcy po ujawnieniu nagranych rozmów, siedem miesięcy po wyborze Tuska na szefa Rady Europejskiej i cztery miesiące po jego wyjeździe – ugrupowanie kierowane przez Ewę Kopacz miało 5 punktów procentowych przewagi nad swoim głównym rywalem.

I wtedy nastąpiło załamanie. W połowie czerwca przewaga PiS-u nad PO wynosiła już 10 punktów procentowych (32 do 22), a na trzecie miejsce wskoczyło nowe ugrupowanie Kukiz '15 z 20-procentowym poparciem. Było to tuż po wyborach prezydenckich, w których Andrzej Duda ku zaskoczeniu wielu komentatorów pokonał Bronisława Komorowskiego, a Paweł Kukiz sprawił nie mniejszą niespodziankę, uzyskując ponad 20 procent głosów. Co się wówczas stało? Czy jedną z przyczyn porażki była zła

³ Źródło danych: Politico.eu – Poll of Polls
[<https://www.politico.eu/europe-poll-of-polls/poland/>].

Wstęp

kampania Komorowskiego? Bez wątplenia. Na czym jednak polegały jej błędy, które doprowadziły do roztrwonienia ogromnej przewagi?⁴ I dlaczego tak dobry wynik uzyskał – prowadzący bardzo niedrogą kampanię – Paweł Kukiz?⁵

Ciekawej, chociaż zapewne niepełnej odpowiedzi, dostarczają badania Centrum Badania Opinii Społecznej z maja i czerwca 2015 roku, dotyczące oceny systemu politycznego w Polsce⁶. Wynika z nich, że – jak pisano w podsumowaniu badań – „przekonanie

⁴Jeszcze w marcu 2015 roku 73 procent badanych przez CBOS oceniało prezydenturę Komorowskiego „zdecydowanie dobrze” lub „raczej dobrze”. Źródło danych: Centrum Badania Opinii Społecznej [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_051_15.PDF].

⁵Zgodnie z oficjalnym sprawozdaniem finansowym, sztab Pawła Kukiza wydał niespełna 550 tysięcy złotych. Dla porównania, kampania Andrzeja Dudy kosztowała ponad 13,5 miliona złotych, a Bronisława Komorowskiego ponad 18 milionów! Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza [https://pkw.gov.pl/391/Wybory_Prezydenta_RP_-_2015/1/16755_Komunikat_Panstwowej_Komisji_Wyborczej_z_dnia_3_wrzesnia_2015_r_w_sprawie_sprawozdan_finansowych_komitetow_wyborczych_uczestniczacych_w_wyborach_Prezydenta_Rzeczypospolitej_Polskiej_przeprowadzonych_w_dniach_10_maja_2015_r_i_24_maja_2015_r].

⁶„Postulaty dotyczące zmian systemowych w Polsce”, CBOS, Komunikat z badań nr 107/2015 [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_107_15.PDF].

o konieczności jego zmian jest nawet większe niż w styczniu 1989 roku, tuż przed rozpoczęciem obrad Okrągłego Stołu”, a „od maja do czerwca br. opinie na ten temat nieco się pogorszyły”! W maju 2015 roku 70 procent ankietowanych uważało, że system polityczny istniejący w Polsce „nie jest zbyt dobry” lub jest „zły”, a w związku z tym wymaga „wielu zmian” lub zmian „zasadniczych”. W czerwcu ten odsetek wzrósł do 72 procent (przed obradami Okrągłego Stołu, w styczniu 1989 roku, wynosił 70 procent). Między majem a czerwcem wyraźnie, z 24 do 31 procent, wzrosła też proporcja osób domagających się „zasadniczych zmian”. Kiedy badanych zapytano, jakich zmian oczekują, najczęściej wskazań uzyskiwał postulat wymiany całości lub większości klasy politycznej, a także postulaty socjalne dotyczące walki z bezrobociem czy podniesienia zarobków⁷.

Nie jest moim celem ocenianie ówczesnych emocji Polaków. Nie ma jednak żadnych wątpliwości, że kampania prezydencka Bronisława Komorowskiego – podkreślająca sukces, jakim było 25 lat

⁷ Więcej na ten temat, patrz: J. Kuisz, „Koniec pokoleń podległości”, Wydawnictwo Kultury Liberalnej, Warszawa 2018, s. 150–157.